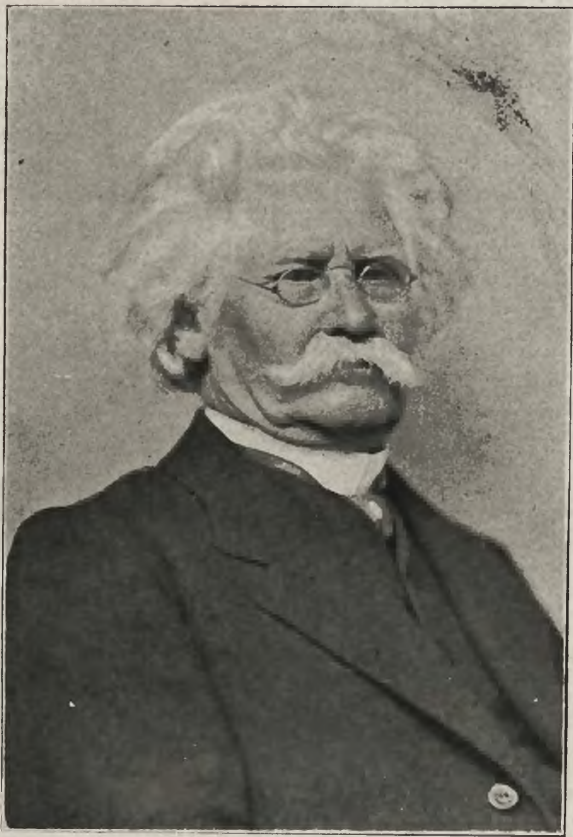


Od Administracji.

Przypominamy naszym P. T. Prenumeratorom, że

czas odnowić przedpłatę
na kwartał następny.

Kto nie odnowi prenumeraty do 7-go kwietnia, następnego numeru już nie otrzyma.



Fot. E. Trzemeski Lwów.

Związek dziennikarzy polskich: Franciszek Rawita
Gawroński, prezes Związku.

W obronie granic.

(Do ilustracji tytułowej).

Groźne widmo wojny zwolna się usuwa na plac dalszy, opinia publiczna się uspokaja, giełdy, ten czuły barometr aury politycznej, pozbywają się nerwowości, która niejednego spekulanta naraziła w ostatnich dniach na olbrzymie straty, ludzie oddychają swobodniej, bo pokój zdaje się być zapewniony.



Zmiana w prezydium Koła Polskiego: Dr. Władysław Czaykowski.

Dla naszych żołnierzy jednak, pełniących ciężką służbę na pograniczu Serbii i Czarnogóry, jeszcze nie nadeszła chwila spoczynku. Wprawdzie jest już niemal pewnem, że obydwie te państewka zrezygnowały z chęci prowadzenia otwartej wojny z Austro-Węgrami, ale kwestyi nie ulega, iż nie omieszkają czynić wszystkiego, co będzie w ich mocy, aby wywołać i popierać ruchawkę w Bośni i Hercegowinie z chwilą nastąpienia cieplej pory roku w tamtych stronach.

Z tego względu wojska austriacko-węgierskie, rozłożone na pograniczu serbskiem i czarnogórskiem, mają obecnie więcej do czynienia, niż podczas miesięcy zimowych. Ich zadaniem jest przez granicę nie przepuścić nikogo, kto by ją chciał przejść potajemnie, a następnie czuwać nad tem, aby wewnątrz kraju nie mogły się ewentualnie tworzyć oddziały

powstańcze. To zadanie da się tylko w ten sposób spełnić, gdy wojsko zostaje w ciągłym ruchu, patrolując pilnie nad granicą i przebiegając cały kraj w rozmaitych kierunkach.

Wypróbowana dyscyplina naszego wojska, oraz gorliwe i sumienne spełnianie obowiązków przez wszystkich żołnierzy od szeregowców począwszy, a skończywszy na generałach, dają rękojmię, że spokój wewnętrzny w prowincjach anektowanych zostanie utrzymany, a temsamem, że nadzieje tych, co pragnęliby łowić ryby w mętnej wodzie, doznają zawodu. W każdym razie jednak nie możemy, jak



Fot. M. Münz Lwów.

Związek dziennikarzy polskich: Dr. Tadeusz Jaworski
z Poznania, wiceprezes Związku.

tylko życzyć sobie, aby tyle oderwanych od kraju, rodzin i zawodowej pracy młodych ludzi najprędzej znalazło się między nami z powrotem.

Rycina nasza, sporządzona wedle nadesłanego nam szkicu, przedstawia w malowniczy sposób chwilę postoju większego oddziału, patrolującego tuż nad granicą czarnogórską.

Zmiana w prezydium Koła Polskiego.

Przez nagłą śmierć ś. p. Wojciecha Dzieduszyckiego, o którego zgonie donieśliśmy w poprzednim numerze, poniosło społeczeństwo polskie dotkliwą stratę. Ś. p. zmarły należał do najwybitniejszych naszych polityków i najtęższych sił w Kołach Polskich, w którym nie tak łatwo będzie zastąpić ową lukę, jaka powstała przez jego zgon przedwczesny. Ostatnimi czasy piastował ś. p. Dzieduszycki godność wiceprezydenta Koła a działalnością swą potrafił sobie zjednać uznanie wszystkich stronnictw zrępowanych w naszej wiedeńskiej reprezentacji.

To też wybór następcy przedstawiał pewną trudność, gdyż chodziło o wyznaczenie osobistości, która by godnie wstąpiła w ślady poprzednika na krześle wiceprezydenta. Wybór padł szczęśliwie na Dra Władysława Czaykowskiego, marszałka Rady powiatowej przemyskiej i posła do parlamentu z 61 okręgu wyborczego w Galicyi.

Dr. Czaykowski, urodzony w r. 1846 w Samborze w Galicyi, po ukończeniu studiów gimnazjalnych i prawniczych na uniwersytecie lwowskim, poświęcił się adwokaturni. W życiu politycznym dał się nowowybrany wiceprezydent poznać jako mąż stałych zasad i niestrudzony pracownik na niwie społecznej, czyto jako członek Rady powiatowej przemyskiej i jej prezes, czy też jako poseł



Fot. M. Münz Lwów.

Związek dziennikarzy polskich: Grono uczestników Zjazdu przed kurtyną Siemiradzkiego w Muzeum przemysłowym we Lwowie.
1. M. Konopiński (Kraków). 2. Ksawery Chamiel (Warszawa). 3. dr. T. Rutowski (Lwów). 4. Lesznowski (Warszawa). 5. dr. Doboszyński (Kraków). 6. dr. Seyda (Poznań).